

PRZEDPŁATA:  
ćwierć rocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr  
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:  
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości przy-  
mają się tylko w ekspedycji.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż w czwartek d. 5. Czerwca o północy. — Cesarz wrócił dziś z rana i wyjedzie jutro do nizin Loary. Od 23 godzin leje nieustannie deszcz gwałtowny. Wiadomości z nad Loary bardzo smutne nadchodzą. — Na wieczornej giełdzie spadła 3proc. renta aż na 72 fr. 50 cent.

## Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 4. Czerwca. — Dzisiejszy Times pisze, że list oznajmiający o dymisji Cramptona, może nadejść każdej chwili, a w 14 dni później opuści Anglię pan Dallas.

— Projekt do prawa względem nominacji parów dożywotnich przeszedł wczoraj w komisji izby niższej.

Londyn, 5. Czerwca. — Morning Post donosi, że poseł angielski Crampton otrzymał rozkaz od rządu Stanów zjednoczonych do opuszczenia tego kraju. Morning Post dodaje, że Anglia tymczasowo zachowa się spokojnie.

Turyń, 3. Czerwca. — Według Union hr. Cavour uda się do Paryża w sprawie włoskiej.

Poczdami, 4. Czerwca. — J. kr. w. następcą tronu wraz z małżonką wyjechali ztąd do Wirtembergi.

Berlin, 5. Czerwca. — W paryskiej la Presse donosi korespondent berliński, że pan Manteuffel, prezes ministerstwa pruskiego pracuje nad pamiętnikiem w kwestyi neufchatelskiej, którą był wniósł na kongresie paryskim, acz bez skutku. Pamiętnik ten będzie doręczonym wielkim mocarstwom.

— Wrocławską gazetę donosi o szerzącym się zebrać w części Szląska, a mianowicie w północnych częściach hrabstwa Glatz, co następuje: tłumy w łachmanach włóczą się od rana aż do wieczora po tych okolicach, kłękają w pokorze, modlą się lub śpiewają przeddrzwiami dziedziców, księży i włościan, lub też głosem wyniosłym żądają jałmużny, żywności i innych darów. Między nimi w istocie widać twarze niektóre prawdziwie lazarskie, wynędzniałe, blade, przemawiające same, że im głód i rozpacz dokuczają, ale też wiele i to większa część wygląda silnie i rześko, a szczególnie młodsze pokolenie zebrań, które przyzwyczajone przez rodziców do próżnowania, zamiast być podporą swoich na starość, dziś ich liczbę i niedolę powiększa, przenosząc torby i mieszki zebrań, nad pracę i zarobkowość.

Królewice, 9. Czerwca. — Królewicka gazeta Hartunga donosi: dla mieszkańców naszego miasta przybycie cesarza Aleksandra II. w dniu dzisiejszym było powodem do wystąpienia na ulicach tłumnie i gwaro, przy najpiękniejszej pogodzie. Tysiące ludzi zaległy ulice przyozdobione chorągiewkami, przez które cesarz z dworca aż do bramy Sachtajmer miał przejeżdżać, najwięcej atoli zgromadziło się ciekawych na placu przed dworcem kolei. Do dworca przystęp był wzbroniony publiczności i z tego powodu nie dowiedzieli się o przybyciu nadzwyczajnego pociągu. Pociąg ten przybył tu o godz. 5½. Cesarza powitał generał komenderujący Werder, prezes rejencji Roehl, prezes policyi Maurach i cesarsko rosyjski konsul jen. Adelson, tudzież damy znajdujące się na balkonie dworca. Cesarz udał się do komnat dla siebie przeznaczonych, gdzie przyjął raczył obiad dla siebie zastawiony. Do stołu siedli oprócz przedniejszych panów z orszaku, generał komenderujący, prezes rejencji, komendant miasta i prezes policyi. W orszaku cesarza znajdował się także król pruski nadbudo wniezy Wiebe, który także został wczwany do stołu. Obiad trwał do godziny 7 wieczorem, po której siadł Naj. cesarz do otwartego pojazdu zaprzęzonego sześciu siwkami i udał się w dalszą drogę do Petersburga, wśród okrzyków grzmiących zgromadzonego ludu.

(Kor. Cz.) Dzienniki tutejsze podały już przed kilku dniami przemowę cesarza Aleksandra do duchowieństwa, wyższych władz i marszałków królestwa Polskiego, różną wprawdzie co do formy, ale dość zgodną co do treści z osnową przez was podaną. Dzienniki tutejsze nie omieszczały także opatrzyć słów cesarza stosownym komentarzem, w którym obok usilności okazania, że w słowach cesarskich nie ma żadnego rzeczywistego przyrzeczenia, przebija się nade wszystko zadowolenie, że taki koniec wzięty spodziewane reformy w królestwie. O tym szlachetnym usposobieniu tutejszej prasy, godziłoby się obszerniej pomówić, gdyby przedmiot rozbioru pozwalał na szczegółową dyskusję. Przekonałem się jednak przed kilku dniami, że to uczynić się nie da. Muszę zatem wam samym zostawić materję tę do traktowania, znającym lepiej odemnie, jak dalece w tego rodzaju kwestjach przemawiać możecie.

Przybycie cesarza Aleksandra do Berlina, spóźniło się o parę godzin, zamiast o godzinie 7 wieczorem, nastąpiło dopiero około godziny 10. Od granicy pruskiej w Mysłowicach aż do Berlina przyjmowały cesarza na wszystkich stacjach, gdzie się pociąg zatrzymywał, władze cywilne i oddziały wojska. Na granicy Marchii w Sorau, przyjmowali go generał Wrangel i naczelny prezes prowincyi brandenburgskiej Flottwell. Na ostatniej stacyi przed Berlinem w Fürstenwalde przyjmował go sam król z całą swą księżatą rodziny królewskiej. Pobyt w Berlinie na dworcach frankfurckim i poczdamskim, gdzie najwyższe władze krajowe cywilne i wojskowe, oddziały gwardyi z muzyką i tłumy ludu, przez całe dwie i trzy ćwierci godzin przybywających oczekiwały, trwał całą godzinę. Pociąg ruszył do Poczdamu dopiero o 10¼. Cesarz miał na sobie mundur ułański pruski 3go pułku, którego jest szefem i na piersiach order orła czarnego, król pruski miał mundur rosyjski. Pogoda była nieszczególna, deszcz dopiero co był przestał padać. To jednak nie przeszkadzało, że okolice dworca poczdamskiego i cała długość kolei komunikacyjnej począwszy od dworca frankfurckiego, zapelnione były ludem, który częstemi cesarza pozdrawiał okrzykami. Pomiędzy księżętami, którzy się z całych Niemiec zjechali dla złożenia hołdu monarsze rosyjskiemu, znajdują się oldenburgski i nasawski. Cały ten liczny zjazd gości zagranicznych przebywa w Potsdamie. Publiczność tutejsza będzie im się mogła przypatrzeć dnia jutrzejszego (1. Czerwca) na paradzie, mającej się odbyć przy ulicy pod Lipami. Zresztą i Berlin napelniony jest w tej chwili cudzoziemcami najwięcej zaś Rosyanami, między którymi najpierwsze familie. Hotele pierwszego rzędu nie wystarczają na ich pomieszczenie, bo jedna familia zajmuje czasem całe piętro; wielu panów mieści się zatem w hotelach pomniejszych i mieszkaniach prywatnych. Berlińczyk nie odpycha od siebie żadnego zysku, i chętnie odstępuje swego prywatnego mieszkania.

Wszystkim gotującym się zabawom stawą na przeszkodzie brzydka na nieszczęście pogoda. Deszcz codziennie pada, na jedną godzinę nie można być pewnym stałego powietrza, słońce nie wygląda wcale z po za chmur.

Cesarz zaś ma tu tylko do niedzieli zabawieć. Dla tak świetnego zgromadzenia zagranicznych gości trudno nawet będzie urządzić godne przedstawienie w teatrze. Najlepsi artyści opery, dramatu i baletu znajdują się na urlopie. Drobniejsze tylko sztuki mogą być dawane. Bez teatru, bez parad wojskowych, i przy takiej pogodzie, co począć w Berlinie?

W przejeździe do Londynu zatrzymał się tu parę dni generał angielski Williams, znany z walecznej obrony Karsu. Gdy się pokazał w ogrodzie Krolla, publiczność czyniła mu wyraźne owacje, otaczając go tłumnie gdzie się ruszył i towarzysząc mu aż do miasta; obecni zaś oficerowie sami się przedstawiali.

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Czerwca. — N. cesarz przed czterema dniami opuścił Warszawę. Przemienęły uroczystości, jakimi bytność jego uczcić usiłowano; pogasły tysiączne światła, które przychylność mieszkańców na drodze jego zapalała; ucichły krzyki, które miłośnicy polskie witaly monarchę swego wszędzie, gdzie tylko kroki swe obrócić raczył. Ale pamięć tych kilku dni trwa i trwać będzie; wszystko bowiem na cośmy patrzeli, cośmy usłyszeli, jest faktem dla kraju niezmiernie ważnym, jest objawieniem uczuć, które nas pokazują takimi, jakimi jesteśmy, jest drogim wspomnieniem, które nam na zawsze uprzytomni oblicze monarchy pełne łagodności i powagi, i jego słowa pełne dobroci i ojcowskich przestróg, które się w myśli i sercach naszych wryły.

Każdy dobry Polak, który był uczestnikiem wielkiej tej uroczystości, podziela uczucia, jakie tu wyrazamy; każdy ma to przekonanie, że samo przybycie monarchy w pośród nas w obecnym czasie, że ta łaskawość, jaką bytności swojej wszystkie chwile odznaczył raczył, zapowiada nam nową niejako epokę naszego istnienia. Ale nie wszyscy bracia nasi mogli sercem i głosem uczcić N. gościa, któregośmy przez kilka dni posiadali. Otóż tym z ziomeków naszych, którym odległość i okoliczności niepozwołyły pospieszyć wraz z innymi, chcemy w krótkości dać treść i znaczenie tej ważnej w życiu naszym chwili, chcemy im przesłać nasze wrażenia, aby mogli podzielać tę radość, jakiej nam ten uroczysty moment dozwala, i korzystać z tych przestróg jakie nam daje.

Im bardziej zbliżał się zapowiedziany od dawna dzień, tym bardziej rosło oczekiwanie. Mieliliśmy obaczyć po raz pierwszy monarchę, którego każdy krok poprzedzała wiara w jego łaskawość, którego wszędzie gdzie się pokazał, wśród dzielnych Krymu obrońców, w murach starej Moskwy, na skalach Finlandyi wital okrzyk miłości i uniesienia. Przychodziła kolej i na nas i nie-



pokój, aby jaka okoliczność nie pozbawiła nas tego szczęścia i związanych z niem nie zniszczyła nadziei, objawiał się w codziennych rozmowach, które słyszeć można było wszędzie. Bo każdy z nas, czy możny czy ubogi, czy urzędnik czy rzemieślnik, czuł to dobrze, że to chwila dla kraju ważna, że ten, co umiłował dzieła pokoju i sprawiedliwości, który to uczucie swego serca objawił czynem i słowem, nie jedną ranę naszą zagoi, nie jedną ożywi nadzieję, nie jedną zapomni nam winę. Jakoż gdy nadszedł dzień ów pożądany, gdy to słowo *dziś* rozbiegło się po mieście, gdy przygotowania do przyjęcia monarchy uderzyły oczy mieszkańców, i zapewniły ich, że się najgorętsze ich życzenie spełni, cała droga od mostu do Belwederu zapęłniła się ludźmi różnego stanu i wieku, i wszystkie oczy wyteżyły się tam, gdzie miał przejeżdżać, gdzie go się co moment spodziewano. Im późniejsza nadchodziła pora, im rześistszym światłem jaśniały domy i pałace, tém bardziej tłum się wzmagał i rosła ta masa, która tam była nie tylko dla tego, aby dojrzyć rysy monarchy, co nie wszędzie było można, ale raczej dla tego aby widział, że ona jest wszędzie, że go na każdym punkcie jego drogi wygląda, że go jednym ciągłym okrzykiem, jednym nieprzerwanym okrzykiem radości swęj i przywiązania wita i przyjmuje.

Nie jest zamiarem tego obrazu, jaki dajemy, powtarzać szczegóły kilkodniowego pobytu u nas monarchy, i tych wszystkich uroczystości, przez jakie miasto i zgromadzeni w niem z różnych stron obywatele, radość swą okazać pragnęli. Podawały je nasze gazety codziennie i tam każdy je znajdzie. My chcemy główne tylko z tego wszystkiego wydobyć rysy, dla pokazania, jak ziszczając obietnicę naszego serca było zjawienie się monarchy wszędzie, gdzie się pokazać raczył, jak pełnem znaczenia było każde słowo, które publicznie przemówił, jak łaskawem i ojcowskiem było obejście się jego wtedy, gdy się pomiędzy nami znajdował, na tych świetnych uroczystościach, których jedyną myślą było okazanie mu naszej radości z jego przybycia, była chęć zbliżenia się do jego osoby, wrażenie na sobie w myśl i pamięć jego oblicza, pełnego pogody i pokoju.

I nie tylko na twarz monarchy zwracały się oczy wszystkich. Przy boku jego jaśniała pięknoscia, powagą i majestatem postać ulubionej siostry, wielkiej księżny Olgi Mikołajewny. Każdy czuł to, że przybycie jej i towarzyszenie monarche wszędzie, stanie się dla nas użytecznem i zbawiennem; że ona sercem kobiecem, które Bóg urobił do miłości i współczucia, silnie uczuje to oznaki miłości i uwielbienia, jakie ją spotykały, i w rozmowach poufanych, na jakieby się kto inny nie odważył, podzieli się z bratem temi wrażeniami, jakich doznała. Ze wrażenia te były dla nas przychylnie, śmiemy sobie pochlebiać. Któż bowiem z nas nie dostrzegł, jakim wzruszeniem zajaśniało piękne jej lice, gdy na balu szlacheckim, od powozu do sali przechodziła pomiędzy dwoma rzędami obywateli tego kraju, z których piersi wydobywał się okrzyk powitania, na których twarzy bystre jej oko czytało prawdę rzeczywistego uczucia i wdzięczności; któż szczerą nie przejął się radością, widząc uśmiech na jej ustach w ciągu zabawy, którą podzielać raczyła, słysząc rozbiegające się po sali te łaskawe słowa, które przemawiała do poważnych dam, co się jej prezentowały, co do młodych panien, które kwitnącym wieńcem otaczały ją, korząc się równie przed jej dostojnością, jak przed jej pięknoscia i dobrocią. Zaiste pamięć takich chwil nie zniknie w sercach tych, które ich dożyły i które wspomnienia te pod dach rodzinny i w grono rodziny swęj zaniosą.

Na świetny bal w zamku, dany przed innem przez namiestnika Królestwa, generał-adjutanta księcia Gorczakowa, poprzedziło monarchę wszystko to, co w czasie przyjęcia w Belwederze, duchowieństwa, rady administracyjnej, senatu, marszałków szlachty i wyższych urzędników wojskowych i cywilnych, wyrzec do nas raczył. Były to słowa zupełnego zapomnienia przeszłości, przestroga wzbraniająca marzeń, które się ziszczyć nie mogą, wylanie uczuć ojcowskiej miłości ku wiernym poddanym, w czarodziejskim, nie zwodzącym w ustach monarchy i dwukrotnie powtórzonym wyrazie: Kocham was. Tym sposobem wskazaną nam została droga, jaką mamy utrzymać i wzmódz te uczucia, któremi Bóg natchnął jego serce, a od których zachowania dalsza pomyślność kraju zależy. To też gdy się Najj. cesarz pokazał w sali, każdy z nas starał się zbliżyć, każdy w poważnem i spokojnem obliczu jego widział łaskawość, byleśmy dobrze znaczenie słów jego pojęli, byleśmy, ciężkim nauczeniem doświadczeniem, po gorzkich zawsze powtarzających się zawodach, nie gdzieindziej jak ku niemu zwracali nadzieje nasze, nie zkadina, jak od niego oczekiwali szczęścia i dobrego bytu Polski, którą kocha, i miłość tę jawnie i głośno wyznaje.

I już mamy zadatek jej wpływu i tych działań rządu, które nam dalszą rokuja pomyślność. Bliskie zapelnienie katedr biskupich, mające nastąpić urządzenie seminacyów, nagrody duchownych i odznaczających się gorliwą służbą urzędników cywilnych, uposażenie i dzwignienie kościołów; słowa monarchy, mające być skazówką dla władz sądowych, okazujące jak pragnie, aby każdy z nas miał sprawiedliwość prędką i równą dla wszystkich, objawiają wysoką troskliwość o dobry byt kraju.

Któż z nas dziś, kiedyśmy mieli szczęście mieć go w pośród siebie, kiedyśmy z jego słów i twarzy chęci jego czytać nauczyli się, któż, mówię, dziś nie wierzy w błogie dążenia tej, kto z nadzieją i ufnością nie porucza przyszłości kraju temu sercu, którego każde uderzenie oddane jest tej wielkiej rodzinie, do której da Bóg z pełnem uczuciem dzieci, niczem nieupoślonych, należyć mamy.

W pałacu namiestnikowskim, przyrządzonym z przepychem, dany był bal przez szlachtę Królestwa. Bal ten najdostojniejsi goście obecnością swą zaszczytali raczyli. Gdy Najj. Pan wysiadł przed pałacem, okrzyk serdeczny powitał go, przeprowadził aż do sali, i dowiódł mu bezwątpienia, że ziarno łaski swęj i dobroci rzucił na dobrą ziemię, która wyda plon, jakiego się spodziewa, i błogim celem jego odpowie.

Równie szczerzy, równie powszechny zapal przyjął monarchę nazajutrz, przy wjeździe jego i wejściu do ratusza, na bal, którym miasto chciało upamiętnić bytność jego w Warszawie, a który cesarz łaskawie przyjął i obecnością swą zaszczytali raczył. Wspaniała iluminacya oświecała teatr, ogień bengalskie rzucały różnokolorowy blask na plac cały; ale wspanialszym i wymowniejszym nad to wszystko był widok tej blisko pięćdziesięcioletniej masy, której nikt nie zwolywał, której żadna siła nie byłaby w stanie zgromadzić, której nikt dąby nie mógł tego powszechnego zapalu, gdyby nie czuła, że

potężnym okrzykiem swęj piersi wita ojca monarchę, w którego sercu jest dla niej miłość, łaska i opieka.

Równie amnestya, od tyłu lat wyglądana, jak i ważna łaska tyżająca się emerytury dla weteranów b. armii polskiej, dla pozostałych po nich i sierot, którą dobrotliwy monarcha dniem przed tem ogłosić kazal, były już wiadome we wszystkich zakątkach Warszawy. Słowo amnestya przebiegało z ust do ust i przekonywało nas, że obietnica zapomnienia przeszłości zamieniła się w czyn, mający się odbić w sercach naszych braci, tęskniących za krajem od lat tyłu, i pożywających na obcej ziemi gorzki chleb wygnania. Okoliczność ta podniosła wdzięczność do entuzjazmu. Wiedział także lud warszawski, że cesarz jutro wyjeżdża. Nie dziw więc, że się tak tłumnie zgromadził, że takim odgłosem wdzięczności swęj za tak wielkie dobrodziejstwa podziękował, że takim wylaniem uczuć swych monarchę swego pożegnał. Ale te uczucia, które w nas ta łaska monarcha obudza, powinny oraz być skazówką dla tych, co z niej korzystać mają, jakie są ich obowiązki względem rządu, który im oddaje swobodę i bezpieczeństwo, i względem rodzinnej ziemi, która im na nowo stoi otworem.

Rozsądek i doznane przez lat tyle nieszczęścia wskażą im, jak mają postępować. Niech wrócał przyjęci dla rządu, który im otworzył wrota ojczyzny, i z mocnem postanowieniem stania się użytecznymi dla kraju obywatelami. To są powinności, które na nich kraj i ich własne dobro wkłada, gdy po długiej wędrówce i tułaniu się, przyjdą ogrzać się przy ognisku domowem.

Wszędzie, gdzieśmy tylko mieli sposobność widzieć monarchę, nie mogliśmy się odjąć temu uczuciu, jakie wraza łaskawość tak wielka, tak pełna pokoju i niewysłowionej godności. Na balach, cesarz był ciągle między nami, przechodził z miejsca na miejsce, aby każdego widokiem swego oblicza uszczęśliwić; rozmawiał nie tylko z książętami, którzy mu towarzyszyli, z wysokimi wysłannikami cudzoziemskich dworów, nie tylko z najpierwszymi dygnitarzami kraju, ale gdziekolwiek się obrócił, wszędzie łaskawe słowo spotykało i mniej znaczące osoby, starsze i młodsze, mężczyzn i kobiety. Obecność jego nie zawazywała ust niemem osłupieniem, nie kępowała wyrazu tych uczuć, jakie nas przejmowały, nie tamowała tego ruchu ożywionej zabawy, któremu się przypatrywał i który zdawał się go zajmować.

Nigdzie ojcowska troskliwość monarchy nie okazała się jawniej, jak w instytucji szlacheckim. Przy zwiedzaniu tego zakładu, wchodząc on raczył w drobne nawet szczegóły, rozmawia z dziećmi, kosztował ich potrawy, w infirmerii wypytywał się z troskliwością chorych o stan ich obecny, a wszystkich zachęcał do pracy i nauki, do kształcenia się na pożytek kraju i własny. Słowo jego, które wyrzekł wychodząc: że szczęśliwym jest, iż znalazł moment do odwiedzenia tego instytutu, tłómaczy jego intencje. Chciał zapewne najłaskawiej monarcha, aby dzieci tych, których miał tegoż dnia obecnością i łaską swą udarować, doznali także tego szczęścia, jakie miało być udziałem ich ojców. Niechże wyrazy te pamiętne zostaną na zawsze w sercu i jednym i drugim. Na wszystko to, co się u nas działo, patrzyli z pewnym rodzajem podziwienia znakomici cudzoziemcy, którzy stanowili orszak Najj. Pana. Nie jeden może przybył tu z fałszywem o nas wyobrażeniem, może nawet źle uprzedzony. Widok, który uderzył ich oczy, i wszystko to, co od nas słyszeli, dadzą im inne przekonanie i zrodzą właściwe o nas pojęcie.

Oby takie dni, jakie nam tak szybko minęły, powtarzały się wielokrotnie. Mamy najmocniejsze przekonanie, że i nadal nie zasłużymy na nieukontentowanie monarchy, który tak rozpoczyna swe panowanie, i wszędzie, gdzie się pokaże, sieje łaskę i zaszczenia miłość.

Warszawa, 3. Czerwca. — Tajny radca i nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister cesarsko rosyjskiego dworu pan Kisselew przybył tu z Petersburga.

— Korespondent gazety kolońskiej pisze z Warszawy między innemi: Minister sekretarz stanu p. Turkull, bawiący tu od kilku dni, ma najobszerniejsze instrukcje tak co do ścisłego oznaczenia kategorii amnestyi jako i co do duchowieństwa katolickiego.

### Rosya.

Petersburg, 30. Maja. — Dowiadujemy się, iż cesarz Aleksander II. udzielił amnestyi Bakuninowi, znanemu Rosyaninowi ze swoich demokratycznych dążeń, odgrywającemu w roku 1848 i 1849 niepospolitą rolę. Amnestya miała nastąpić wstawienie się wuja jego generała Murawiewa.

### Francya.

Paryż, 2. Czerwca. — Cesarz wkrótce wyjeżdża do Algierji, już odeszły namioty i narzędzia do Marsylii.

— W mennicy biją teraz medaliony, na pamiątkę dnia chrztu cesarzewicza, po jednej stronie jest popiersie cesarzewicza z napisem: Napoleon — Eugenia — Ludwik — Jan — Józef — po drugiej chrzcielnica z napisem dn. 14. Czerwca.

— Wiadomości dziś nadeszłe donoszą: że powódź nie tylko dotknęła okolicę Lionu, ale i większą część strony południowej.

— Depesza z Grenoble z 31. Maja donosi, że cały obwód przez wystąpienie Isary i rzeczek pomniejszych znajduje się pod wodą, i że całe żniwo w tej okolicy zniszczone. W niektórych miejscach woda dochodziła do 1go piętra i mieszkańcy szukać musieli schronienia na szczytach dachu. Za powód główny tego nieszczęścia przytaczają obok ciągłych deszczów i tę okoliczność, że przez wiatry południowe puściły śniegi leżące w niezmiernych masach po górach.

— Z depeszy z Marsylii z dnia dzisiejszego dowiadujemy się: Bałwany rzeki Rony powyrywały część wałów arignonskich i zalały wszelkie równiny po obu stronach rzeki. Ku Nimes i Arles nie można miejscami koleją żelazną przebywać. Wszędzie zajęte jest wojsko robotą około grobel. Wczoraj z rana opadła woda o dwa metry. Powietrze jest piękne; niekiedy wieje wiatr północny.

Paryż, 4. Czerwca. — Ciało prawodawcze wyznaczyło 2 miliony franków na natychmiastowe wsparcie powodzią w Lyonie dotkniętych.

### Anglia.

Londyn, 2. Czerwca. — W dzisiejszej sesji izby niższej oświadczył lord Palmerston: że komisarze mocarstw sprzymierzonych w księstwach Nadunajskich nie wspólnie, ale każdy dla siebie i podług upodobania działać będzie. Lord Palmerston odmówił wszelkiego objaśnienia tyżającego in-



sturkeyi danych komisarzowi angielskiemu pan Henri Bulwerain, bo pewnie nigdy nie przyjdą one w wykonanie. Co do Grecyi oświadczył on, że Grecya znajduje się w stanie rozpaczliwym, dwór był w ciągłej walce ze systemem reprezentacyjnym, że dochody państwa służyły tylko do przekupienia wyborców. Pod takimi okolicznościami, dodaje Palmerston, nie oświadczy się co do przyszłej polityki J. K. Mości.

— Podług listu z Paryża waha się papież przystać na projekt podany mu przez Anglię i Francję zamierzający sekularyzować legacyów. Kardynał Antonelli pracuje nad projektem reformy: rozumieją atoli, iż ten nie odpowie oczekiwaniom i nadziejom państw zachodnich.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 7. Czerwea. — Znoszenie u nas góry św. marcińskiej w ulicy tegoż nazwiska, dochodzi środkiem do ulicy Piekar, brukarze zaś doszli aż do kościoła św. Marcina i zatrzymali się, bo kwestya bocznych chodników bardzo ważna, zbliża się do swego rozwiązania. Podkopane chodniki wystają nad środkową ulicę wybrukowaną we wielu miejscach do czterech stóp i wyżej. Odsłaniać dalej fundamentów kamienie niepodobna, zaalarmowani właściciele wylegają ze swych pomieszczeń i przypatrują się i naradzają, co dalej robić; znawcy zaręczają, że żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Połać ciągnąca się od drukarni Deckera i spółki na dół ku Wrocławskiej ulicy najwięcej podkopana i po tej stronie najwięcej stoi kamienie. Druga strona z kościołem św. marcińskim nie tyle zagrożona, a gdzie spadziłość boczna zbyt jest wysoka, tam właśnie da się zniżyć łatwo, bo nie masz na niej budynków, rozwiązanie kwestyi pójdzie snadniej, a nawet okolica około kościoła św. marcińskiego zyska przez wyrównanie cementarza, zasadzenie drzewami, piękne ogrodzenie i wyłożenie granitami zajazdu przed kościołem. Na oświetlenie gazem tego zjazdu z góry św. marcińskiej założono kanały w ulicy, w których ciągną się rury żelazne, mające przeprowadzić gaz z Grobli na przedmieście św. marcińskie, na którem za szkołą elementarną św. marcińską zaczęła wielkie stawiać budowle dla kolei żelaznej wrocławsko-poznańskiej. Ponieważ kolej ta daleko większe ma znaczenie dla Poznania, aniżeli kolej poznańsko-szczecińska, bo łącząc ma drogę wielką handlową śród ładu od Adryatyku do Bałtyku, przeto ruch na niej, skoro zostanie wykończoną aż do Bydgoszczy, będzie niezmierny, a skutki jej wyprowadzenia któż dzisiaj w stanie obliczyć. Dalej przewidzieć można, że na budowle dla tej kolei, a może i na budowle szczecińsko-poznańskiej kolei, które przyjdzie z niemi połączyć, przestrzenie zakupione na przedmieściu św. marcińskim niewystarczą, przeto już teraz budzą się spekulacje na grunta okoliczne, które się w cenach znacznie podnoszą. Ponieważ kolej wrocławsko-poznańska jeszcze w tym roku ma być ukończoną, ztąd się tłumaczy, dla czego taki pospiech panuje w przetworzeniu ulicy św. marcińskiej. Sądźmy, że gdyby przyszło taką zmianę zaprowadzić w toku zwyczajnym i bez nagłych powodów, rzecz cała toczyłaby się przez lat kilka i kto wie, czyliby ją niepozostawiono potomkom do rozwiązania. Dziś rozwiązano ten węzeł gordyjski sposobem Aleksandra, i nie było innego sposobu. Ze jest gordyjskim, każdy przekonac się może naocznie i dlatego zapraszamy w tej chwili najwazniejszej wszystkich ciekawych, aby się przekonali co jest i co będzie, przekonają się, co obecna technika dokaze, a przynajmniej co dokazać powinna ku wygodzie powszechniej i bez uziębku prywatnego.

— W skutek pojawienia się zarazy na bydło w powiecie śremskim, znosi tutejsza król. rejencya aż do dalszego jarmarki na bydło w powiatach śremskim, wrzesińskim, pleszewskim, odalanowskim i ostrzeszowskim, tudzież w powiatach krotoszyńskim, krobkim, kościańskim, poznańskim i średzkim.

— Opróżnione zostały posady nauczycielskie przy następujących szkołach elementarnych: druga posada nauczycielska przy szkole katolickiej w Szamotulach, druga posada przy szkole katolickiej w Borku (pow. krotoszyńskim); i posada przy szkole ewangelickiej w Kupferhammer w powiecie międzyrzeckim.

— Od tygodnia bawi w murach naszych, artystka śpiewaczka, panna Katarzyna Grabowska, która odbywszy swe studia w Medyolanie dała dowód swojego niepośledniego śpiewu wielokrotnie w Medyolanie i w mieście Kaliszu, miejscu urodzenia swego. Zamierza panna Grabowska dać koncert podczas wielkiego jarmarku.

### Nowy sposób leczenia księgosuszu.

W jednym z ostatnich numerów „Korespondenta Rolniczo-handlowego i Przemysłowego” przy Gaz. Warsz. Nr. 40 rok 1856 d. 5./11. Maja, znajdujemy nadzwyczaj ciekawy artykuł o nowym zupełnie sposobie leczenia księgosuszu, wynalezionym przez niejakiego p. Awenarius pastora ewangelickiego a zastósowanym z jak najlepszym skutkiem w cesarskim wzorowym folwarku podczas panującej tamże zarazy. Oto w krótkości treść artykułu o którym mowa:

W roku 1855 podczas silnie grasującej zarazy księgosuszu w cesarskim wzorowym folwarku przybył tam niejaki pan Awenarius pastor ewangelicki i przedstawił miejscowej administracyi dosyć szczegółny a nigdzie jeszcze dotąd niepraktykowany środek przeciwko tej straszliwej chorobie. Środkiem tym czyli raczej lekarstwem jest po prostu żółć bydłca albo jeszcze lepiej świńska. Administracya folwarku chwyciła się natychmiast myśli przez p. Awenarius rzucić, a miejscowy weterynarz p. Bursian zapraktykował ją z nadzwyczaj pożądanym skutkiem na znacznej liczbie sztuk bydła, pochodzącego z oryginalnych ras zagranicznych, już w zupełności zaaklimatyzowanych.

Przytaczamy tu dosłowny wyjątek z raportu p. Bursian, złożonego administracyi folwarku pod dniem 7. Marea 1855:

Nasza matka, babka i prababka Magdalena Krzyżanowska, zmarła wczoraj wieczorem o godzinie 11tej; chowaną będzie w niedzielę dnia 8. b. m. wieczorem o godzinie 6.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1856.

W Księgarni Żupańskiego wyszły:

Dwaj bracia artyści, powieść przez L. P. . . . . 1 10

Listy Horacyusza, tłumaczone wierszem miarowym przez M. Motty . . . . . — 15  
Polska wieków średnich, tom II. (wydanie nowe powiększone) przez J. Lelewela . . . . . 3 —  
List Żelazny, tragedia przez Maleckiego, wydanie 2gie przejrzone . . . . . 1 10  
Marya Malczewskiego, (wydanie nowe, porządne) . . . . . — 5

Tal. Sgr.

### OBWIESZCZENIE.

Nowo wybudowane dwa kramy przy Wronieckiej bramie będą wydzierżawione najwięcej dającemu na trzy lata, od 1. Października r. b. począwszy.

Termin wyznaczony jest na dzień 16. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11. na ratuszu przed Panem Plichtą, Sekretarzem miasta.

Warunki są do przemyślenia w naszej Registraturze. Poznań, dnia 26. Maja 1856.

Magistrat.

„..... Pierwszego dnia w braku żółci dawaliśmy bydłu *Fell. tauri*, lecz zaraz nazajutrz przywieziono nam z Petersburga znaczną ilość żółci świńskiej, tę więc zadawać poczęliśmy. Żółć świńska zdawała nam się być lepszą a przynajmniej bezpieczniejszą od bydłcej, albowiem mimowolnie nastąpiła się myśl, że żółć bydłca, mogąc przypadkowo pochodzić ze zwierząt dotkniętych księgosuszem, nietylko dobrego skutku nie sprawiła, ale przeciwnie, zaszkodzić mogła. Z początku dawaliśmy żółć zarobioną z mąką owsianą w postaci pigulek dwa razy na dzień po pół uncyi (żółci), potem jednakże rozpuszczaliśmy ją w wodce i dawaliśmy na dzień po dwie lub trzy porceje, każda z nich zawierała 2 uncye żółci. Taki sposób leczenia wydał jak najlepsze rezultaty. Pierwsze 9 sztuk, które stosunkowo do swojej wielkości za mało zapewne dostawały żółci, upadły; to nas naprowadziło na myśl, ażeby ilość tejże powiększyć a nawet podwoić. I w istocie, jakieśmy zaczęli dawać dziennie po 4 do 6 uncyj żółci, ani jedna sztuka nie zdechła, pomimo, że niektóre z nich, jako to: dwa byki, szwajcarski i oldenburski, i krowa rasy tyrolskiej, żadnej zdawały się nie zostawiać nadziei. Bydłęta te przez 7 dni nie jadły, przetrwanie zupełnie ustało, a z nozdrzy i pyska wydzielali się śmierdzący szluz. U oldenburskiego byka utworzyła się pod skórą spuchlizna, krowa zaś zupełnie przestała doić. Wszystkie cielęta tak były chore, że już ani jednego nie zdołaliśmy uratować.

„Bądź co bądź, zasługuje tu jednakże na uwagę fakt, że gdy zazwyczaj księgosusz zabija bydło w dni kilka, to przy tym sposobie leczenia choroba przeciągała się do dni 12 i 15; widoczna więc, że żółć wywarła pewne działanie, lecz może już użytą została zapóźno, w zbyt małej ilości, lub może choroba doszła bardzo wysokiego stopnia rozwinięcia. Pastor Awenarius utrzymywał, że gdy w jego stadzie objawił się księgosusz i już nawet kilka sztuk zdechło, dawanie żółci ciągle i regularnie nietylko chorym ale i zdrowym sztukom, zabezpieczyło go zupełnie od większej straty.

„Po objawieniu się księgosuszu w folwarku o którym mowa, próbowaliśmy rozmaitych na tę chorobę podawanych lekarstw, wszelako to tylko jedno okazało się praktycznym i zadowalniające wydało rezultaty; szkoda, że np. pan Awenarius nie zakomunikował swego wynalazku w samych początkach wybuchnięcia zarazy, ale dopiero wtenczas, kiedy ta po całym stadzie się rozszerzywszy, znaczną część bydła zabrała.

Sposób leczenia wyżej opisany odkrył p. Awenarius jeszcze w r. 1848, wychodząc z prostej zasady: ponieważ księgosusz prawdopodobnie bierze swój początek w żółdkach i jest skutkiem niewłaściwego biegu procesu trawienia, przeto żółć, jako eskreya ułatwiająca funkcyje organów trawiących, może zły stan tychże naprawić a zatem chorobę oddalić.

Podawszy treść artykułu, wzywamy jak najuprzejmiej szanownych czytelników naszego pisma, aby dla dobra ogółu zechcieli przedsięwziąć z podaniem tu lekarstwem stósowne doświadczenia i o ich wypadkach zawiadomić nas raczyli.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Czerwea.

Pszemica 80—118 tal.  
Zyto 75—81 tal., na Czerwiec 73—74—73<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—74 tal., na Czerwiec Lipiec 67—68 tal., na Lipiec Sierpień 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—63 tal., na Wrzesień Październik 57 do 57<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Jęczmień wielki 52—56 tal.  
Ówies 34—37 tal.  
Groch 72—82 tal.  
Olej rzepiowy 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Lipiec Sierpień 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Wrzesień Październik 14<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Olej lniany 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na dostawę 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Olej makowy 19—20 tal.  
Olej konopny na dostawę 13<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Okowita bez beczki 33 tal., na Czerwiec 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—33<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal., na Czerwiec Lipiec 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na Lipiec Sierpień 32—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Sierpień Wrzesień 32 do 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.

Szeczecin, 5. Czerwea.

Pszemica 96 tal.  
Zyto 72—74<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Czerwiec 70 tal., na Czerwiec Lipiec 64—64<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Lipiec Sierpień 60<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Wrzesień Październik 57 tal.  
Olej rzepiowy na Czerwiec 14<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na Wrzesień Październik 14<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Okowita na Czerwiec 11 proc., na Wrzesień Październik 11<sup>1</sup>/<sub>8</sub> proc.

### Przybyli do Poznania 6. Czerwea.

BAZAR: Lubiński z Kłajczyna, Wilkoński z Morki.  
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Krieger z Praterkowka, Calvary z Hamburga, Feist z Mannheim, Kennemann z Klenki.  
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sperling z Kikowa, Kuh, Rosenbaum i Hofmann z Wrocławia, Oppolnzer i Meyer z Berlina.  
HOTEL BAWAŃSKI: Osinski z Trzemeszna, Malczewski z Kruchowa, Żychliński z Brzostowni, Karłowska z Czarniak.  
HOTEL DU NORD: Pinn z Zielonogóry, Knobloch z Bonn.  
POD CZARNYM ORŁEM: Drwęski z Kamieńca, Bronikowski z Golenia.  
HOTEL BERLINSKI: Grabowski z Uchorowa, Brodsack z Miłosławia, Sawiński z Posadowa, Jahnz z Mielnia, Jahnz z Kołodziejewa.  
HOTEL PARYZKI: Lichtwald z Bednar.  
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Trampezyński z Szczepankowa.  
POD WIELKIM DĘBEM: Zyc z Dąbrowy.



## OTWORZENIE KONKURSU.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1856. z rana o godz. 9 1/2. Nad majątkiem Oskara i Hugona braei Baumert kupców w Poznaniu, został otworzony konkurs kupiecki a dzień wtrzymania zapłaty ustanowiono na 27. Maja 1856.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został tutejszy kupiec Rudolf Rabsilber. Wierzycieli dłużników wspólnych zapozywamy, aby w terminie na dzień 17. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10tej wyznaczonym, przed Kommissarzem Wnym Graebe, Radcą Sądu powiatowego w tutejszym lokalu sądowym swe oświadczenia i propozycje względem zatrzymania Administratora tego, albo ustanowienia innego Administratora tymczasowego podali.

Wszystkim, którzy od wspólnych dłużników w pieniędzach, papierach albo innych rzeczach cokolwiek w posiadaniu lub przechowaniu mają, albo którzy im cokolwiek są dłużni, nakazuje się, aby im nie wydali, albo wypłacili, albo raczej sądowi albo administratorowi masy o posiadaniu przedmiotów aż do 4. Lipca r. b. włącznie doniesli i wszystko z zastrzeżeniem swych jakiegokolwiek praw do masy konkursowej oddali. Dzierżyciele zastawu i inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużników wspólnych winni tylko uczynić doniesienie o zastawionych rzeczach, które się w ich posiadaniu znajdują.

## OGŁOSZENIE.

## Nowe Berlińskie

stowarzyszenie assekuracji gradobicia, ma sobie za zaszczyt donieść publiczności agromiczniczej, że i nadal podejmuje się za opłatą stałych premii, przyczem dopłat zgola nie ma, zabezpieczenia ziemioprodu przed gradobiciem. Regulowanie strat gradobiciem zrzędzonych uskutecznia towarzystwo wedle zasad liberalnych, których przez lat 33 czynności swych się trzymało, a wypłacenie nagród urzędzistwina natychmiast i w zupełności po dojściu straty.

Fundusz assekuracyjny stowarzyszenia składa się w roku bieżącym z 902,325 Tal. 2 Sgr.; prócz funduszu pomienionego odpowiednią jeszcze staje się zabezpieczonemu ilość ogółowa zaliczonych na assekuracye roku 1856. premii.

Suma assekuracyjna roku upłynionego wynosiła 30 1/2 miliona Talarów, a za 2211 szkód bez uszczerbku wypłacono 360,906 Talarów 15 Sgr., z której to ilości przypadła na obwód rejencyjny Poznański 21,400 Tal.

Blizsze szczegóły warunkowe assekuracji przejrzeć można w poniżej wymienionych agenturach obwodu rejencyjnego Poznańskiego, mianowicie:

- 1) w Poznaniu u JP. Sekretarza rejencyjnego Hoffmann (Wielkie Garbary Nr. 52.)
- 2) » Kempnie u kupca Landau.
- 3) » Krotoszynie u kupca A Robińskiego.
- 4) » Lesznie u aptekarza Plate.
- 5) » Mędrzyczku u Sekr. pryw. Schmidt.
- 6) » Lwówku u oberzysty Griebisch.
- 7) » Opatowie pod Ostrzeszowem u Kapitana Grempler.
- 8) » Ostrowie u kupca A. Garfey.

Mój dobrany skład porcelany i szkła polecam łaskawym względem Prześwietnej Publiczności.  
**F. Adolf Schumann** (T. Gerhardt),  
plac Wilhelmowski Nr. 3. (Hôtel du Nord).

## DONIESIENIE.

**Część nowych nadsyłek około 850,000**

przednich i najprzedniejszych Cygar Hawańskich

z najsłynniejszych fabryk Hawanny wprost przez Londyn sprowadzonych już odebrałem i mogę takowe, ponieważ je w znacznej bardzo ilości zakupuję, po nadzwyczaj miernych cenach sprzedawać.

Wszelkie gatunki nawet w mniejszych ilościach sprzedają po cenach ryczałtowych i dają na żądanie próbki. Berlin w Czerweu 1856.

**Adolf Fischel**, pod Lipami Nr. 14.

- 9) w Pleszewie u kupca H. Joseph.
- 10) » Powiedziskach u Kamlarza Stroeck.
- 11) » w Szlichtingowie u kamlarza Vierich.
- 12) » Skwierzynien. W. u kupca M. Boas.
- 13) » Wolsztynie u kupca E. Anders.

Agencye te zawsze są gotowe do pośrednictwa w interesie assekuracyjnym.

Berlin, w Kwietniu 1856.

Dyrekcya nowego Berlińskiego stowarzyszenia assekuracji gradobicia.

## Wezwanie.

Ponieważ Ur. Pigłosiewicz, Radzca sprawiedliwości dnia 30. Maja r. b. rozstał się z tym światem, przeto wzywa się niniejszym wszystkich Interesentów ażeby w byłym tegoż biurze, przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 15. na pierwszym piętrze wszelkie ś. p. zmarłemu poruczone papiery jakoli też znajdujące się akta doręczne za zapłatą przynależących się i zaległych Deserwitów odebrać zechcieli.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1856.

W imieniu pozostałych spadkobierców

**Pigłosiewicz**, Sędzia powiatowy.

Dobra szlachetkie **Chwalibogowo** pod Wrześnią, z przyległościami wsią Korzkwy i folwarkiem Chwalibogówko są do sprzedania. O warunkach można się dowiedzieć u właściciela każdego czasu.



## Dla emigrujących.

Dnia 1. i 15. każdego miesiąca wysyłane zostają niemieckie okręty do Ameryki i Australii, do której to ekspedycyi wydają natychmiast obowiązujące kontrakty.

Król. konces. Główny Agent

**S. J. Auerbach w Poznaniu**,  
handel żelaza.

## LAKIER

## do wojskowych rzemieni

który przez król instrukc. batalion piechoty w mieście za doskonale uznany został i dla tego wszystkim wojskowym bardzo poleconym być może, dałem na jedyny skład dla Poznania Panu Adolfowi Asch.

**J. G. Nilsch w Poczdamie**.

Król. Pruski nadworny lakiernik i fabrykant lakieru.

Powyzszy lakier kwalifikuje się także do nadania glancu na wszystkich przedmiotach skórą pokrytych, jako to na sofy, powozy kryte, szory i t. p. albowiem konserwuje skórę i utrzymuje ją miękka.

**Adolf Asch**,

przy ulicy Zamkowej Nr. 5. niedaleko Rynku.

Prawdziwy angielski **Patent-Portland Cement**, dając za takowy zaręczenie i szczeniński Portland-Cement poleca tania

**Rudolf Rabsilber**,

Spedytor, przy Wielkich Garbarach Nr. 18.

W boru Naramowickim pod Poznaniem sprzedaje codziennie leśniczy **Wolf** wszelkie gatunki drzewa w sążniach.

W **Marcinkowie górnym** pod Gonnawą jest zaraz albo też od Sw. Jana miejsce dla bezżennego pisarza gospodarczego.

## Amerykańska

otrzymia kukurudzę,  
białą kukurydzę zęb koński,  
żółtą kukurydzę zęb koński,  
południowo niemiecką kukurydzę i  
prawdziwe Peruviańskie guano

z tutejszego składu panów **J. F. Poppe & Comp. w Berlinie** poleca w świeżym towarze **Rudol. Rabsilber**, Spedytor.  
Wielkie Garbary Nr. 18.

**Prawdziwy środek do prania wełny u Rudolfa Rabsilber**,  
spedytora w Poznaniu.

## Ostrzeżenie.

Na dniu 5. m. b. zaginęły mi 4 wexle na a. 60 Tal. na Pudelewicza, b. 34 Tal. na Pawlickiego, c. 34 Tal. na Pawlickiego, d. 28 Tal. na Matuszaka; ostrzegam każdego aby takowych wexli nie nabywał, ponieważ mi gwałtownie je ukradziono.  
**J. Zawadzki**, Nr. 80. w starym Rynku.

## Ostrzeżenie.

Stosunki małżeńskie pomiędzy mną a mężem moim piekarzem Leonem Majewskim się zmieniły, więc w skutek tego podalam skargę separacyjną; przeto ostrzegam każdego, aby mężowi memu nie pożyczyc ani gotowych pieniędzy ani na wexle nie dawać, ponieważ ja takowych nie przyjmę ani też płacić nie będę.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1856.

**Józefa Majewska**, z domu Smorowska.

## LODY

oraz wszelkie gatunki Ciast, Cukrów i Karmelków codziennie świeżych, poleca po umiarkowanych cenach Cukiernia **A. Pfliznera**,  
w Poznaniu, ulica Wrocław. Nr. 14.

Arak i rum w najlepszych gatunkach u **Braei Vassalli**, w Rynku Nr. 6.

## Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 5. Czerwca 1856		Sto pa (C)	Na pr. kurant papieru (C)	gotowi (Zn.)
Pożyczka rządowa dobrowna	...	4 1/2	—	100 1/2
dito z roku 1850	...	4 1/2	—	101 1/2
dito z roku 1852	...	4 1/2	—	101 1/2
dito z roku 1853	...	4	96 1/2	—
dito z roku 1854	...	4 1/2	—	101 1/2
Obliż długi skarbowego	...	3 1/2	—	86 1/2
Obliż premii handlu morskiego	...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	...	3 1/2	—	83
dito miasta Berlina	...	3 1/2	—	100 1/2
dito dito	...	3 1/2	—	84 1/2
Obliż Listy zastawne Marchii Elekt i Nowej	...	3 1/2	—	93
dito Prus Wschodnich	...	3 1/2	—	91
dito Pomorskie	...	3 1/2	—	92 1/2
dito W. X. Poznańskiego	...	4	—	99 1/2
dito W. X. Pozn. (nowe)	...	3 1/2	90 1/2	—
dito Szląskie	...	3 1/2	—	89 1/2
dito Prus zachodnich	...	3 1/2	87	—
Bilety rentowe Poznańskie	...	4	—	93 1/2
Louisdory	...	—	—	—
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	...	1	—	98 1/2

## CENY TARGOWE

Dnia 6. Czerwca 1856 r.		od	do
w mieście Poznaniu.			
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	4	—	4 5
Pszonicy średniej	3	15	3 20
Pszonicy ordynaryjnej	3	10	3 15
Zyta przedniego, szefel	3	—	3 5
Zyta pośledniego	3	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—
Owsa, szefel	1	20	2
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	12	6 1 17 6
Masła, garniec	2	—	2 10
Konieczyna czerwona	—	—	—
Konieczyna biała	—	—	—
Siana, centnar	—	27	6 1
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	11
Spirytusu (bezcza 120 kw. 80g Tral.)	29	—	29 15
dnia 5. Czerwca	29	15	30
dnia 6.	29	15	30